Cena jednego egzemplarza 25 groszy. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 16. Kraków, dnia 22 maja 1932 r. Rok XX.

LUD KATOLICKI

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.
Hasło nasze: KATOLICKA POLSKA.
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Długa 35. — Telefon Nr. 130-12.

Francja w żałobie.

Zamach, dokonany na osobie prezydenta republiki francuskiej, Pawła Doumera (czyt. Dumera) przez komunistę Pawła Gorgułowa, odbił się potężnem echem w całym świecie, a Francję okrył żałobą. Od lat prawie czterdziestu nie było we Francji podobnego wypadku (od zamordowania prez. Carnota w r. 1894). Jest to oczywiście mord polityczny. Bo cóż bolszewickiemu komuniście zależeć mogło na śmierci starca, zasłużonego dla swej ojczyzny, uczonego i polityka, wielkiego patrjoty, który w obronie kraju poświęcił czterech synów?

Może podłoże tego zamachu i sprężyny nim kierujące, zostaną wkrótce bliżej wyświetlone, jednak i bez tego rozumiemy i zdajemy sobie sprawę, co znaczy w tym wypadku mord polityczny, dokonany na Głowie republiki francuskiej. Komunista rosyjski, agent bolszewicki, najskrajniejszego typu, indywidium z pod ciemnej gwiazdy, intelektualny i moralny nihilista — według tego, co jest już wiadomem o jego życiu — jest produktem nieszczęsnych carskich czasów i ich następstw w postaci bolszewizmu. Naturalnie — oficjalne sfery bolszewickie odżegnują się od jakiejkolwiek łączności z tą zbrodnią — bo zawsze tak czynią — owszem składają kondolencje i dementują jakiekolwiek posądzenia pod ich adresem, ale to się na nic nie zda. Cały bowiem świat, uczciwie myślący, nie wierzy ich prostowaniom, bo ocean krwi i łez w samej Rosji od lat przelewanych, jest najjaskrawszym dowodem dla całej ludzkości, jak potworni carowie zasiedli na Kremlu, a ich wraża akcja w różnych punktach świata, zmierzająca do wyważenia z posad istniejącego porządku rzeczy, woła o pomstę i położenie kresu tym zbrodniom.

Wszak nie co innego jest celem czerwonych bolszewickich Carów, jak podpalenie świata, wzniecenie strasznego pożaru, któryby zniszczył stary burżuazyjny świat, by na jego miejscu mogli zbudować świat nowy, jakim już uszczęśliwili nieszczęsną Rosję. Czyż nie mamy przykładu takiego podpalenia i podżegania w strupieszałej i zmurszałej Hiszpanji? Czyż nie było podobnych prób w Italji i gdzieindziej? A u nas w Polsce? Przypomnijmy sobie nieszczęsne rządy różnych koalicyj partyjnych endecko-piastowsko-socjalistycznych! Przypomnijmy sobie dzikie strajki i komunistyczne zamachy za niedołężnego panowania Witosa i jego politycznej kliki! Czyjaż to wówczas ręka wykorzystywała słabość i głupotę politykierskich władców w Polsce, jak nie bolszewicka?

Dobrze, że minęły te czasy, i że dziś możemy na zimno wspominać o nich jak o prześnionym fatalnym koszmarze. Ale coby było z nami, gdyby nie nastąpiła zmiana?

Francja okryła się żałobą. Nie wiemy jeszcze, jakie będą następstwa tej zbrodni. Czy Francja wyciągnie nareszcie wnioski, że choć mocno zapóźno, to jednak należy surowszem okiem i głębiej popatrzeć na bolszewicką robotę w świecie, czy Anglji nie da to wreszcie więcej do myślenia i czy nie przekona, że polityka oportunistyczna nie prowadzi do celów ogólno-ludzkich, a załamuje i cele egoistyczne? Czy nie naprowadza to na myśl, że Niemcy tak ściśle współpracują z bolszewikami przeciwko tym państwom, do których należy i Polska, a które chcą spokoju w świecie i normalnego współżycia narodów?

Czy nie pamiętamy tych czasów, gdy jedynie ze Stolicy Piastowej odzywał się głos ostrzegawczy i piętnujący zbrodnie bolszewickie? A głos ten rozlegał się w cywilizowanym świecie jak głos wołającego na puszczy!

Jakiekolwiek będą następstwa ostatniej zbrodni — choćby tylko czysto dyplomatycznych powikłań i sprostowań — to jedno dziś już jest pewne, że nastąpił wielki wstrząs nie tylko we Francji, ale i gdzieindziej, a za nim idzie otrzeźwienie, w przeświadczeniu, że proces bolszewizowania świata odbywa się w dalszym ciągu, że zakłamana zdradziecka robota komunistyczna robi postępy, by wywołać zamęt i obrócić chrześcijański świat w perzynę.

Mamy przekonanie, że Francja mimo ostatnie wybory nie da się tym bolesnym ciosem wyprowadzić z równowagi, lecz przeciwnie jeszcze bardziej skupi się w sobie i zerwie z pobłażliwością w stosunku tak do swego, jak i obcego radykalizmu, który ją posądza o sprzyjanie kapitalizmowi i zakusom emigracji rosyjskiej.

Narody ongiś, czy obecnie, uciśnione nie mogą czynić Francji zarzutu, że daje schronienie emigrantom, którzy uszli z własnej ojczyzny przed prześladowaniem. Oczywiście nie chodzi tu o t. zw. politycznych zbrodniarzy, lecz o patrjotów, ściganych po rozbiorach Polski, taką jest obecnie emigracja rosyjska po opanowaniu Rosji przez bolszewików.

Gdyby była szczerość i rzeczywista chęć współżycia między militarnemi potęgami, choćby tylko Europy, to nigdyby nie było doszło do uznania Sowietów za państwo legalne, lecz przeciwnie wystąpionoby zbrojnie przeciwko nim i zrobiono koniec strasznej mafji komunistyczno-żydowskiej, nazywającej się bolszewizmem.

Dziś trudno wierzyć w urzeczywistnienie tego, co mogło być przed dziesięciu laty. W każdym razie ohydny zamach na prezydenta Francji powinien wywołać reakcję, zbawczą dla Europy i dla świata, spowodować ocknienie się tych wszystkich, którzy łudzili się co do gnilnego procesu, jaki w dalszym ciągu dokonuje się na wschodzie Europy, a który swym zabójczym fetorem usiłuje zatruć cały świat.

I. T. B.

LIST PASTERSKI.

(Dokończenie.)

Katolicka karność obywatelska.

Może żaden inny naród nie umie tak, jak my, ocenić ogromu dobrodziejstwa bożego, jakiem jest własne państwo. Przeżyliśmy przecież bezmiar klęski utraty bytu politycznego. Państwo zatem, które nam Opatrzność Boża przywróciła, powinno nietylko pobudzać nas do niewygasającej w narodzie wdzięczności względem Stwórcy, lecz być także przedmiotem uczuć tak głębokich i tak szczerej troski, iżbyśmy z nakazu sumienia i z potrzeby serca dbali o jego pomyślność, siłę i trwałość, ale nadewszystko o jego wysoką godność i etykę.

Na czoło zaś powinności obywatelskich wysuwa się posłuszeństwo i szacunek, zasadzające się na prawie przyrodzonem, z którego władza państwowa bierze swój początek. Katolik jest obowiązany zachowywać należyty stosunek do prawowitej władzy bez względu na przyjętą w państwie formę rządów i bez względu na to, w czyim ręku władza spoczywa. Wolno atoli i należy ubiegać się w drodze legalnej o rządy uczciwe i katolickie.

Posłuch dla praw państwowych.

Drugim nakazem katolickiej karności obywatelskiej jest posłuch dla sprawiedliwych praw i rozporządzeń państwowych. Ustawa czy rozporządzenie nie stają się etyczne i sprawiedliwe przez to tylko, że je uchwalają i wydają ciała ustawodawcze lub władze do tego powołane. Niesprawiedliwe i nieetyczne są np. prawa, które obywateli poniżają do rzędu niewolników, znoszą prawo własności, podważają istnienie i trwałość rodziny oraz odbierają jej prawo do wychowywania dzieci w duchu katolickim, zaprowadzają dla katolików śluby cywilne i rozwody, uprawniają niemoralność, dzieciobójstwo oraz inne zbrodnie, krępują posłannictwo i swobodę Kościoła, ubliżają wierze, zaprowadzają i popierają bezbożność lub są w inny sposób sprzeczne z przyrodzonem i objawionem prawem bożem.

Katolicy a prawa.

Katolik bez ciężkiej winy i bez zaparcia się swych przekonań katolickich nie może głosować za takiemi ustawami a nawet ma obowiązek z całą stanowczością podobne ustawy zwalczać. To też Kościół i sumienie publiczne oczekują naprzykład, że każdy katolicki poseł i senator z całą stanowczością sprzeciwi się uchwalaniu jakiejkolwiek ustawy, którąby uwłaczała prawu bożemu i kościelnemu, albo obrażała uczucia i przekonania religijne narodu. Gdyby inaczej postąpili, zdradziliby publicznie wiarę, Chrystusa i dobro społeczne na rzecz neopogaństwa.

To samo tyczy się wszelkich rozporządzeń i rozkazów, skądkolwiek pochodzą. Jeżeli nakazują zło, należy się od ich pełnienia bezwarunkowo uchylać, zgodnie z oświadczeniem św. Piotra Apostoła: „więcej trzeba słuchać Boga, aniżeli ludzi“. Katolik nie powinien pod żadnym warunkiem być narzędziem grzechu i krzywdy. Prawo Boże i moralność muszą być święte, nawet, gdyby je w życiu publicznem bezkarnie deptano.

Rządy silne a sprawiedliwe.

Władze państwowe mają obowiązek żądać poszanowania dla sprawiedliwych praw i popierać to żądanie przewidzianemi w ustawodawstwie środkami przymusowemi. Tak zwane silne rządy są uzasadnione i dobre, o ile są sprawiedliwe. Każdy rząd bowiem powinien być sprawiedliwy i pierwszy powinien szanować słuszne prawa, nawet celować w ich przestrzeganiu.

Podatki.

Obowiązek uiszczania słusznych podatków wynika zresztą już z prawa przyrodzonego, bo państwo, służąc obywatelom i ich wspólnemu dobru, ma z natury rzeczy prawo do tych świadczeń z ich strony, które są potrzebne dla jego życia i należytego spełniania zadań. Katolik będzie i pod tym względem przykładem ducha obywatelskiego, a nawet wzorem poświęcenia się dla celów państwowych zwłaszcza w chwilach gdy bezpieczeństwo ojczyzny i szczególne jej potrzeby będą wymagały niezwykłych danin i ofiar.

Udział katolików w życiu państwowem.

Kościół nie uprawia polityki bo nie jest to jego zadaniem. Ale Kościół nie zakazuje katolikom udziału w polityce, owszem, zachęca ich i wzywa do czynnego udziału w życiu państwowem.

Powinien zatem katolik wstępować w życie publiczne. Ma być obeznany z nowoczesną myślą polityczną i z odbywającemi się w świecie przemianami i czerpać z nich to, co świeże, żywotne, twórcze. Powinien dbać o to, by w kraju o tak swoistych tradycjach, warunkach i możliwościach rozwoju, jak Polska, myśl polityczna nie była uwięziona w naturaliźmie i nie karłowaciała w bezpłodnych hasłach rewolucyjnych i fałszywych ideach. Powinien katolik brać udział w polityce z pragnieniem prawdziwego postępu i rozwoju państwa, oraz z poczuciem bezwzględnej wyższości idei katolickiej nad innemi.

Obowiązek zwalczania zdziczenia politycznego.

Ideałem obywateli katolików i działaczy politycznych powinno być dalej uzdrowienie życia politycznego z przywar, które je doprowadziły do opłakanego zdziczenia. Klęską dzisiejszego życia publicznego jest nienawiść, która dzieli obywateli państwa na nieprzejednane obozy, postępuje z przeciwnikami politycznymi jak z ludźmi złej woli, poniewiera ich bez względu na godność człowieczą i narodową, zniesławia i ubija moralnie. Zamiast, prawdy, panoszy się kłamstwo, demagogja, oszczerstwo, nieszczery i niski sposób prowadzenia dyskusji i polemiki. Żądza władzy i prywata

prowadzą bezwzględną walkę o rządy i stanowiska a pozorują je troską o państwo, które zwykle odłamy polityczne utożsamiają z sobą. Chorobliwe podniecenie i namiętność polityczna zasłaniają spokojny sąd o ludziach i sprawach, wszystko osądzają ze stanowiska partyjnego, wyolbrzymiają znaczenie wypadków publicznych, wnoszą niepokój w całe życie. Te szkodliwe przejawy powinny ustąpić pod działaniem etyki chrześcijańskiej, która niestety dziedziny życia publicznego jeszcze należycie nie przeniknęła.

Nadużywanie powagi Kościoła do polityki partyjnej.

Wystrzegać się atoli należy utożsamiania pewnych kierunków i interesów partyjnych z Kościołem, nadużywania jego powagi dla celów wyborczych, partyjnych i wciągania go do sporów na korzyść tego lub owego odłamu politycznego. Byłoby to bardzo szkodliwem wypaczeniem jego misji. Kościół nie pozostaje na usługach stronnictw politycznych, z nikim w związek polityczny nie wchodzi i zostawia katolikom swobodę należenia do stronnictw, które nie są sprzeczne z etyką katolicką. Chęć wyciągania korzyści politycznych z wiary przez jakiekolwiek stronnictwo odstręczałaby od Kościoła ludzi innych przekonań politycznych. Już papież Leon XIII surowo to potępił, pisząc: „Jest zuchwałem nadużywaniem religji wciąganie Kościoła do walk partyjnych i posługiwanie się jego powagą dla łatwiejszego pokonania przeciwników“. Stronnictwa mają bronić wiary i etyki chrześcijańskiej w życiu publicznem i to w większej mierze i z większą stanowczością niż dotąd, ale czynić to powinny z jasnego i zdecydowanego sumienia katolickiego, bez wciągania Kościoła do walk partyjnych.

Wzniosłość chrześcijańskiej filozofji państwowej.

Moi Kochani! — kończy się list — spytacie się ze zdumieniem, czemu chrześcijańska filozofja i etyka państwowa nie zostaje wszędzie z zachwytem przyjęta i przeprowadzona. Przecież jest tak naturalna, tak zgodna z istotą człowieka, tak państwowo-twórcza, tak zdrowa w swych zasadach, tak szczytna pod względem moralnym. Spytacie, jaka wroga moc to sprawia, że ludy i w tej dziedzinie „od prawdy słuchanie odwracają a obracają się ku baśniom“. Czemu sobie ludy uprzykrzają państwo? Czemu się z buntem w duszy z jego życia wycofują? Czemu się dokonywa ten zanik, ten rozgrom państwowości?

Wszedł szatan w politykę ludów. Przemazał myśl bożą. Prawdę przysłonił. Etykę ośmieszył. Sumienie polityczne rozwichrzył. W żywy organizm państw wniósł rozterkę. Swój ideał republiki-demona urzeczywistnił w bolszewji. Okłamana, z ideałów obdartą ludzkość wiedzie ku katastrofom — poprzez rewolucyjne chichoty.

Kto tego szatana od Polski odżegna?

Mamy z woli bożej swoje państwo musimy mieć swoją politykę. Jaka będzie nasza polityka, takie będzie państwo. A polityka nasza taka będzie, jaki będzie nasz pogląd na państwo i jaka będzie nasza etyka życia publicznego. Zdrowa być musi nasza filozofja państwowa. Czysta i dostojna powinna być nasza polityka. Bo nie po to mamy swoje państwo, by popadło w niemoc i bezrząd.

Z życia prezydenta Doumera.

Paweł Doumer pochodził z miasteczka Anillac w południowej Francji. Rodzina była liczna i uboga; to też Paweł nie mógł się kształcić dalej, ale poszedł do rytownika w Paryżu na praktykę. W czasie czterech lat tej praktyki potrafił przygotować się do wstępnego egzaminu na uniwersytet. Jako prawnik już w r. 1888 został wybrany posłem do parlamentu. Wkrótce wybił się jako znawca finansowy; to też niebawem został ministrem skarbu. Jego dziełem była ustawa o podatku majątkowym.

Przez pięć lat był gubernatorem w Indochinach, gdzie zaprowadził wzorowy porządek i pozyskał sobie sympatję tubylców swym taktem i sprawiedliwością.

Doumer był nie tylko finansistą, politykiem, ale także uczonym i pisarzem. Oprócz innych prac wydał książkę o Indochinach.

Jako przewodniczący senatu został w ub. roku wybrany prezydentem Francji w konkurencji z Briandem. Zawsze skromny i teraz nie chciał pompy i zerwał nawet z przyjętym ceremonjałem dworskim.

Na pozór był zawsze zimny, bo wielki tragizm odbijał się na jego twarzy, gdyż stracił czterech synów podczas wojny. Padło dwóch, a dwóch zmarło z ran w szpitalu, a wszyscy poszli na front i dzielnie walczyli w myśl zachęty wielkiego ojca, danej im w „Książce dla moich synów“.

Tragiczną śmiercią w 76 r. życia zginął dobry syn swej Ojczyzny, a nas Polaków wypróbowany przyjaciel.

Ulgi Kredytowe Państwowego Banku Rolnego.

III. **Z tytułu pomocy kredytowej przy scalaniu i na meljoracje** odracza się na dwa lata spłatę zaległych należności, płatnych do dnia 1 września 1931 r., pod warunkiem terminowego uiszczenia w 1932 r. rat bieżących, do których zalicza się ratę jesienną 1931 r.

Odsetki zwłoki obliczone będą w wysokości 6% rocznie z zastosowaniem wstecz do wszystkich zaległości. W stosunku do należności odroczonych indywidualnie na zasadzie dawniej obowiązujących przepisów, oprocentowanie ustalone na okres odroczenia będzie traktowane jako zastępujące odsetki zwłoki.

Powyższe odsetki zwłoki zarówno w latach ubiegłych, jak też za okres 1932 i 1933 roku będą umorzone z dniem 31. XII. 1933 r., o ile raty bieżące w ciągu 1932 r. i 1933 r. będą w terminie spłacone.

IV. Odracza się na dwa lata spłatę zaległych należności, płatnych do dnia 1 września 1931 r., z tytułu opłat **za wykonanie scalenia, za regulację hipotek, oraz za zniesienie służebności**, (pod warunkiem terminowego uiszczenia w 1932 i 1933 r. rat bieżących, do których zalicza się ratę jesienną 1931 r.), za wyjątkiem tych wypadków, gdy raty z tych tytułów nie przypadają na lata 1932 i 1933; wówczas bowiem dłużnik nie mając do płacenia rat bieżących winien już w ciągu tego okresu spłacać zaległości.

Do obliczenia wysokości odsetek zwłoki i ich umorzenia będą stosowane te same zasady co dla pomocy kredytowej przy scaleniu i meljoracji.

Dłużnicy rentowi na terenie województw zachodnich będą również korzystali z ulg w spłacie należności rentowych. Ulgi te będą polegały przedewszystkiem na odraczaniu zaległości powstałych przed 31 grudnia 1931 r. na przeciąg lat dwóch lub rozkładaniu ich na niewielkie raty pod warunkiem terminowej spłaty, w ciągu tego okresu, bieżących należności. Pozatem w tych wyjątkowych wypadkach, gdy obciążenie spłatami rentowemi jest zbyt wysokie, Państwowy Bank Rolny, zamiast obniżenia oprocentowania, które stosuje w innych funduszach, będzie odraczał indywidualnie na okres 2 lat pewną część bieżących rat, zależnie od ekonomicznych warunków obciążonego gospodarstwa.

Wyszczególnione powyżej ulgi są w zasadzie przyznane wszystkim dłużnikom Państwowego Banku Rolnego. Niema więc potrzeby składania w tej sprawie jakichkolwiek podań lub zgłoszeń. Natomiast Państwowemu Bankowi Rolnemu przysługuje prawo pozbawiania niektórych dłużników dobrodziejstwa korzystania z ulg. Odnosić się to będzie przedewszystkiem do dłużników niesumiennych lub opieszałych.

Nowa prowokacja Senatu gdańskiego.

Gdy w dniu 1-go maja publiczność warszawska z miernem zaciekawieniem przyglądała się dość niemrawie kroczącym, ale zato bardzo rozciągniętym pochodom socjalistycznym, w tym samym czasie jęczały druty telegraficzne i telefoniczne w całej Europie, rozbrzmiewając tematem „Polska, Gdańsk“. Albowiem właśnie dzień święta socjalistycznego, według informacyj trzech dzienników londyńskich, w tej liczbie najbardziej rozpowszechnionego „Daily Express“, upatrzony został przez Polskę, celem zajęcia... Gdańska **manu militari** — siłą floty wojennej i wojska lądowego.

„Daily Express“ w depeszy swego korespondenta z Gdańska powoływał się na autorytet samego hr. Graviny, Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, od którego miał te informacje bezpośrednio uzyskać. Rzecz prosta, że informacje pras angielskiej przetelegrafowane zostały natychmiast do Berlina. Huczek powstał w całej Europie niemały. Poszły w ruch już nietylko pióra dziennikarzy i publicystów w Niemczech, Anglji, we Francji, ale również i pióra dyplomatów.

Wysoki Komisarz Rzeczpospolitej Polskiej w Gdańsku, dr. Papée zwrócił się do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów hr. Graviny z prośbą o wyjaśnienie. Hr. Gravina kategorycznie zaprzeczył, jakoby udzielał podobnie alarmujących informacyj korespondentom pism angielskich. Analogiczne oświadczenie wysłał hr. Gravina do Sekretarjatu Ligi Narodów w Genewie, który, oczywiście, niemało był zaniepokojony alarmami, rozchodzącemi się z Londynu i Berlina.

Hr. Gravina wezwał do siebie korespondenta „Daily Express'u“ p. Greenwala, by wyrazić mu swoje oburzenie. P. Greenwal stwierdził, przyparty do muru, że informacje, które puścił w świat o rzekomem zamiarze zajęcia Gdańska przez wojska polskie, w dniu 1-go maja, nie pochodzą ani od hr. Graviny, ani z jego biura informacyjnego. Któż tedy był informatorem lekkomyślnego dziennikarza angielskiego? Trudno przypuścić, by czerpał on swe informacje od „baby z magla“.

Natomiast, jest rzeczą pewną, że pochodzą one z miarodajnych sfer senatu gdańskiego.

Senat gdański świeżo właśnie skompromitował się niemało. Ujawniła się w całej nagości jego rola subalterna w stosunku do oddziałów szturmowych Hitlera. Oddziały te nietylko nie zostały rozwiązane, czego pokojowa opinja europejska oczekiwała z niecierpliwością, ale nawet zakaz ukazywania się ich w mundurach trwał zaledwie przez dni kilka i został zniesiony przez komendę hitlerowską z poza w. m. Gdańska. Okazało się tedy jasno ponad wszelką wątpliwość, że senat gdański zrezygnował ze swej władzy „suwerennej“, że na terenie Wolnego Miasta, wbrew jego statutowi, zatwierdzonemu przez Ligę Narodów, istotnym gospodarzem jest czynnik zewnętrzny — komenda hitlerowska z Rzeszy Niemieckiej.

Chwycono się tedy metody znanej i wypróbowanej — alarmującego krzyku: „łapaj złodzieja!“ Nie hitlerowcy okupowali Gdańsk, nie przed nimi skapitulował senat gdański, ale Polacy zamierzają w dniu 1-go maja zająć Gdańsk swemi siłami zbrojnemi. Dymowa zasłona bezczelnego kłamstwa, nikczemnych insynuacyj i bezczelnej prowokacji zasłoniła, choć nie na długo, obraz istotnych stosunków w Gdańsku. Kłamstwo ma, oczywiście, krótkie nogi. Już w dniach 2-go i 3-go maja prasa europejska miała sposobność należycie ocenić wartość prowokacji, zrodzonej w Gdańsku i puszczonej w świat via Londyn.

Niemiecka prasa nacjonalistyczna próbuje, zresztą, salwować „honor“ władz gdańskich, upierając się, że „jednak coś w tem być musiało“. Charakterystyczne jest, że sekunduje jej poniekąd organ labourzystów angielskich „Daily Herold“, który rozpisuje się o „militarystach polskich“, knujących rzekomo plany okupacji Gdańska. Inne dzienniki angielskie, francuskie, czeskie wskazują, że wobec wybudowania przez Polskę portu w Gdyni, okupacja Gdańska bynajmniej nie leży w interesie Polski.

Mniejsza o te argumenty.

Narazie efekt został osiągnięty przez tych, którzy tego pragnęli; bomby alarmów, rzucono do Londynu, w całej Europie narobiły swędu, dymu.

Czy jednak ten dym nie zakręci w nosie również i pp. senatorom gdańskim — zobaczymy.

Z POLSKI.

MAJ.

22 N. 1 p. Św., św. Trójcy
23 P. Dezyderjusza bp. m.
24 W. NMP. Wsp. w.
25 Ś. Grzegorza VII., Urb.
26 C. Boże Ciało
27 P. Bedy W.
28 S. Augustyna b.

Po ostatnich obfitych deszczach wiosna w kraju w całej pełni. Z wielu stron Polski dochodzą wiadomości o silnych burzach z piorunami. Urodzaje zapowiadają się dobrze choć oziminy ucierpiały znacznie podczas zimy.

Pogłoski o potanieniu tytoniu są nieprawdziwe. W tych dniach doniosła część prasy warszawskiej o mającej rzekomo nastąpić w najbliższym czasie, zniżce cen wyrobów tytoniowych. Jak donoszą z miarodajnej strony zniżka ta w najbliższym czasie nie jest przewidywana, a pogłosk o jej są nieprawdziwe.

Ostrzeżenie przed werbunkiem do armji japońskiej. Na Kresach Wschodnich grasują w dalszym ciągu podejrzani osobnicy, którzy „werbują“ ochotników do armji japońskiej. Syndykat Emigracyjny przestrzega przed tego rodzaju „werbunkiem“, który polega poprostu na oszustwie. Wszelkich informacyj w sprawach wyjazdu za granicę dla celów zarobkowych udzielają bezpłatnie agentury Syndykatu.

Telefon Kraków—Brazylja. 15 kwietnia b. r. wprowadzono ruch telefoniczny między Krakowem a Brazylją. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą wynosi 160 fr. złotych.

Cała wieś poszła z dymem. Gaworzów gminy Konarów był w dniu wczorajszym terenem pożaru olbrzymich rozmiarów. W dniu tym w jednym z domów w tej wsi powstał z powodu wadliwego urządzenia komina pożar, który w krótkim czasie objął całą wieś. Warunki atmosferyczne sprzyjały żywiołowemu rozszerzeniu się ognia, tak, że cała płonąca wieś natychmiast utworzyła jedno morze ognia i dymu.

Zaskoczeni pożarem ludzie i zwierzęta przeżywali dantejskie sceny, pragnąc ratować życie i mienie wśród panicznego strachu. W jednej z chat, pogrążonych we śnie domowników obudził dopiero łomot walącego się sufitu. Powstała tam straszliwa panika. Każdy ratował się, jak mógł. Jedna ze znajdujących się tam dziewcząt 18-letnia Janina Stanek, zamiast uciekać z innymi, zakryła się instynktownie pierzyną, wskutek czego znalazła straszną śmierć w ogniu. Zwłoki jej znaleziono po zlikwidowaniu pożaru zupełnie zwęglone.

Ogółem spłonęło 32 domów (3 domy mieszkalne, 35 stodół, 36 obór i 52 szopy). Razem strawił pożar 155 budynków. W ogniu zginęła większość inwentarza żywego i cały niemal inwentarz martwy. Straty, jakie powstały wskutek ognia na podstawie prowizorycznych obliczeń, wynoszą około 100.000 zł.

Więzienia w Polsce. 36 tys. uwięzionych. Jak wynika z ostatnich danych statystycznych, w Polsce istniało w roku ubiegłym 346 więzień, w tem 322 więzienia mieszane, 20 więzień specjalnie dla mężczyzn, 1 dla kobiet, oraz 3 dla nieletnich.

Więzienia te pomieścić mogą ogółem 36.180 osób, w tem więzienia mieszane 28.098 osób, więzienia dla mężczyzn 7.412, więzienie dla kobiet 200, oraz więzienia dla nieletnich 470.

Według obliczeń na dzień 1 stycznia r. ub. we wszystkich więzieniach w Polsce znajdowało się 36.120 osób, w tem 32.966 mężczyzn oraz 3.164 kobiety. Liczba więźniów karnych wynosiła 22.930 osób, resztę zaś t. j. 13.200 osób stanowili więźniowie śledczy. Z ogólnej liczby więźniów było 4.160 więźniów politycznych.

Do szkół więziennych uczęszczało 5.705 osób.

Ustawa o ustroju szkolnym wchodzi w życie z dniem 1 lipca b. r. Zobaczymy, jak będzie wyglądała w praktyce.

Wsie ruskie zasypane ulotkami antypolskiemi. Antypolska agitacja ukraińskich organizacyj nacjonalistycznych wzmaga się znowu. Oprócz ostatnich aktów krwawego teroru i zbrodniczych zamachów na terenie Małopolski Wschodniej, mamy do zanotowania fakt ożywionej propagandy przeciw władzom polskim, uprawianym przez szowinistów ukraińskich z pod znaku U. N. O.

Propaganda ta zaznaczyła się specjalnie silnie w pierwszych dniach b. m.

Oto jak nam komunikują, na terenie województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, zostały formalnie zasypane wioski ulotkami, zredagowanemi w języku ruskim, wzywającemi ludność ruską do wystąpień antypolskich. Ulotki te rozrzucano z samochodów (!), które przejeżdżały przez wsie i miasteczka.

Znamiennym jest fakt, że chłopi ruscy, z małemi wyjątkami, ulotki te gromadnie odnosili do poszczególnych posterunków policji. Dziwnem natomiast wydaje się, że samochody mogły przejeżdżać bezkarnie, nie zatrzymane przez władze policyjne.

Sarny uciekają z lasów litewskich do Polski. W związku z wyrębem lasów przez Litwinów, w ostatnich dniach w lasach pogranicznych, szczególnie w Suwalszczyźnie, zauważono stadka saren, wędrujące z lasów litewskich do Polski.

W pobliżu wioski Rynki znaleziono postrzeloną sarenkę. Kłusownicy zorjentowawszy się w wędrówkach saren, rozpoczęli wybijanie tych pięknych zwierząt.

Bezbożnicy profanują cerkiew prawosławną. Gmina Rożyszcze w powiecie łuckim w dniach 1 i 3 b. m. była widownią niesłychanych demonstracyj, wywołanych przez żywioły komunizujące.

We wsi Lubcza w nocy na 1 b. m. podczas nabożeństwa w miejscowej cerkwi, kiedy duchowny prawosławny zaintonował pieśń religijną „Chrystus woskres", — zebrani w cerkwi bezbożnicy odpowiedzieli pieśnią „wstawaj roboczyj narod" rozwijając jednocześnie czerwone sztandary.

Pop natychmiast przerwał nabożeństwo i wyszedł z cerkwi wraz z wiernymi. Bezbożnicy dłuższy czas demonstrowali przed cerkwią.

We wsi Tychotyn, (w gminie rożyskiej) przyszło do antypaństwowej demonstracji młodzieży ukraińskiej w dniu 3. b. m.

Otóż we wsi tej, dotąd nawskroś spokojnej i lojalnej — w dniu święta narodowego, kiedy miejscowa nauczycielka wywieszała na szkole flagę państwową — rozagitowana starsza młodzież ukraińska starała się przeszkodzić temu, a następnie nie dopuściła dzieci do szkoły na poranek z okazji święta narodowego.

Karygodne te ekscesy „baryteli" ukraińskich wywołały wśród okolicznej ludności polskiej ogromne wzburzenie.

Niefortunny wiec sekciarzy w Zamościu. W dniu 2 b. m. zjechali się do Zamościa sekciarze z całej okolicy jak hodurowcy, baptyści, sabatyści oraz adwentyści, chcąc urządzić wspólny wiec i odczyt celem założenia parafji hodurowskiej. Przybył tam również i „biskup" hodurowski Grochowski, który był podobno dawniej krawcem, ksiądz Padewski i duchowni innych sekt. Na zebranie, w którym wzięły udział tłumy ludzi w sali teatru sejmikowskiego przybyli i katolicy z zamiarem niedopuszczenia do powstania hodurowskiej parafji. Kiedy duchowni hodurowscy zaczęli przemawiać, zaprotestowali katolicy głośno przeciwko innych sekciarzy, wymyślając im od oszustów, lajdaków i t. d. Gdy tumult się przeciągał, wkroczyła policja i gumowcami w ręku zebranie rozpędziła i skonfiskowała gazety hodurowskie, a sekciarze wraz z „biskupem" skompromitowani i wyśmiani ustąpili z placu „boju", wygrażając, że jeszcze powrócą i założą parafję, jak oświadczyli, w zakupionej na ten cel ubikacji obok kościoła św. Katarzyny.

Polski Matuzalem. We wsi Wojakowa — pow. Brzesko wojew. Krakow. żyje człowiek, który urodził się w r. 1828 — a więc liczy obecnie 104 lata. — Nazywa się Franciszek Nakielny. Pamięta „rabację" 46 r. — brał udział w wojnie z r. 48 i 66. Żona jego liczy lat 94 — ociemniała. Najstarszy syn liczy lat 70. Nakielny żyje w stanie małżeńskim od lat 72. — Ile ma wnuków — miał 6 dzieci — dziś — mimo dość dobrej pamięci — powiedzieć nie może. W każdym razie liczy ich około kopy.

Wiec Witosa w Szczurowej dn. 8 maja wypadł bardzo blado. Było dość dużo ciekawych, sproszonych przez znanego na powiślu kandydata na posła Nitę, ale banderja się nie udała. Witos przemawiał spokojnie, ale wszyscy się dziwili bardzo Brodackiemu, że jeszcze ma odwagę pokazywać się ludziom. Komedja się kończy. **Bryczki** dla pp. posłów miała użyczyć Cieślowa z Rylowa, matka skazańego na lat 8 za zastrzelenie ś. p. Łobodowej w Borzęcina.

Pobożne życzenia ze strony „zasłużonego chwalebnie" dla Ojczyzny Piasta i jego przyjaciela Głosu Narodu ujawniły się w ubiegłym tygodniu w tkliwych artykułach w związku z przyjazdami p. Bartla do Warszawy. Uśmiechają tej zacnej kompanji rządy przedmajowe i trochę pomajowe, kiedy to wielu panów siedziało na dwóch stołkach. Zmieniać wszystko, niech kosztuje, co chce, byle był bałagan — i różne Putki i Wrony znów zechciały krakać nad ładem i porządkiem w państwie.

Marszałek Piłsudski wyjechał do Wilna, gdzie urządza z oficerami gry wojenne.

U progu nowego Roku Budżetowego.

Opublikowano niedawno zestawienia dochodów i wydatków skarbu państwa za ub. rok budżetowy, t. j. za okres od 1 kwietnia 1931 do 31 marca 1932, dostarczyły materjału dla licznych artykułów prasowych. Jak zwykle, tak i w tym wypadku, komentarze pewnej części prasy, podyktowane rzekomą „wnikliwością", w rzeczywistości zaś mocno tendencyjnie i przejaskrawiająco omawiane zjawiska — wypaczyły istotny obraz naszej sytuacji budżetowej.

Jak wiadomo, rok ubiegły zamknięty został deficytem, wynoszącym kwotę 204 miljn. złotych. Jest to kwota niewątpliwie poważna, nie można jej jednak komentować w oderwaniu od sytuacji gospodarczej świata, ogólnej sumy wydatków państwa oraz rezerw skarbowych. W porównaniu z ogólnemi wydatkami nasz zeszłoroczny deficyt wynosi 8.2% tych wydatków, a więc kwotę znacznie mniejszą od niedoborów budżetowych innych państw europejskich i amerykańskich, które wykazują 15%, 20%, a nawet do 30% wydatków. Tak więc n. p. budżet Belgji za ostatni okres zamknięty został niedoborem w wysokości 16%, budżet Łotwy — 15%, Rumunji — 22% ogólnych wydatków i t. d. Następnie, jeśli chodzi o deficyt Polski, należy go rozumieć we właściwem znaczeniu. W społeczeństwie zwykle wyraz „deficyt" kojarzy się z niedoborem, w ścisłem tego słowa znaczeniu, z brakiem, poprostu — dziurą w budżecie, której niema czem zapełnić. Otóż tak nie jest. Nasz deficyt, w przeciwieństwie do bardzo wielu krajów zagranicznych, znalazł całkowicie swe pokrycie w rezerwach, nagromadzonych w latach dawniejszych, przyczem rezerw tych bynajmniej jeszcze nie wyczerpał. Licząc od 1926 roku, kiedy to rząd pomajowy poraz pierwszy w odrodzonej Polsce zdołał zapewnić krajowi równowagę budżetową (w lipcu 1926 r.) — w poszczególnych latach mieliśmy następujące podwyżki, względnie deficyty:

1926/27	nadwyżka	160,6 miljn. zł.
1927/28	nadwyżka	214,7 miljn. zł.
1928/29	nadwyżka	167,2 miljn. zł.
1929/30	nadwyżka	38,4 miljn. zł.
1930/31	deficyt	61,8 miljn. zł.
1931/32	deficyt	204,0 miljn. zł.

Jak widzimy, cztery pierwsze lata dały państwu nadwyżki w sumie 580,9 miljn. zł. Jest to rezerwa, która pozwoliła nietylko pokryć 265.8 miljn. zł. deficytu za ostatnie dwa lata kryzysowe, ale która na przyszłość daje jeszcze państwu środki na wypadek dalszych trudności. Na fakt istnienia tych trudności oczywiście oczu zamykać nie można. Pod wpływem powszechnego kryzysu gospodarczego obniża się dochód wszystkich jednostek gospodarujących, a więc i dochód państwa, wskutek czego muszą być zmniejszane również wydatki. Trudności w nieograniczonej redukcji tych wydatków, ze względu na potrzeby i zadania państwa, — prowadzą do deficytów. Śmiało rzec można, że zagadnienie dopasowania wydatków do zmniejszanych dochodów państwowych stanowi od dwóch lat centralny problem gospodarczy dla wszystkich państw świata. Kraje posiadające jeszcze rezerwy w swych kasach, znajdują się w znacznie lepszem położeniu, od tych, które z rezerw zupełnie już zostały ogołocone, które — jak Niemcy i Czechosłowacja — musiały się uciec do wypuszczenia bonów skarbowych na pokrycie deficytu, lub — jak Austrja i państwa południowo-wschodniej Europy, — do prób o pożyczki zagraniczne.

W bieżącym roku budżetowym przed Polską stoi niewątpliwie konieczność stosowania szeregu dalszych oszczędności w trosce o utrzymanie równowagi budżetowej, jeśli weźmie się pod uwagę, że rok ubiegły dał państwu 2.262 miljn. zł. dochodów, nowy zaś budżet preliminuje je na kwotę 2.377 miljonów. Trudno przypuścić, aby rok bieżący przyniósł większe dochody, aniżeli ubiegły, pomimo podniesienia, względnie wprowadzenia nowych podatków. W związku z tem pewne wydatki będą musiały być zredukowane i nad tem — o ile nam wiadomo, Rząd pracuje w chwili obecnej.

Czy istnieje niebezpieczeństwo zwichnięcia równowagi, względnie niemożność, utrzymania jej, jak twierdzą różni „alarmiści"? Trzeba stwierdzić, że tego niebezpieczeństwa w chwili obecnej niema. Nie uciekając się do dalszego obniżenia pensyj urzędniczych, co nie byłoby rzeczą pożądaną, niektóre wydatki, przewidziane w nowym budżecie, według obliczeń naszych fachowców budżetowych, dadzą się zredukować o kwotę około 130 miljn. zł. Dzięki pracom unifikacyjnym i usprawnieniowo-administracyjnym, prowadzonym intensywnie przez Rząd — osiągnąć będzie można również znaczne oszczędności.

Wreszcie nie należy zapominać o wymienionych już przez nas rezerwach. Na 1 kwietnia r. b. wynosiły one 325 miljn. zł., w tem przeszło 80 miljn. zł. gotówką, reszta w papierach i lokatach, z których część da się jeszcze szybko upłynnić. Do tego dochodzi niewyzyskany jeszcze kredyt w Banku Polskim na sumę 80 milj., a w ostateczności i bilon, którego emisję państwo może jeszcze podnieść o 30 miljn. zł. Nowy rok budżetowy rozpoczęliśmy więc z płynnemi rezerwami wynoszącemi ponad 200 milj. zł. To jest nasza siła sprawiająca, że niema powodu do niepokoju.

Najistotniejszą jednak wartością, najskuteczniej zabezpieczającą równowagę budżetową, jest zdecydowana wola w tym kierunku. Tej woli Rząd niejednokrotnie dał już wyraz w słowie i w czynie. Ostatnio o istnieniu tej woli przypomniał p. wicepremjer Zawadzki, stwierdzając w swem przemówieniu na zjeździe samorządu gospodarczego, że „Rząd ze swej strony potrafi powziąć szereg ciężkich i niepopularnych decyzyj i zastosować szereg stanowczych i nieraz surowych środków, aby zachować nienaruszone dwie podstawy prawidłowej gospodarki społecznej: równowagę budżetu i zdrowy pieniądz".

Ze świata.

Moskwa gotuje się do wojny z Japonją.

Sytuacja w Mandżurji wywołuje coraz większe zaniepokojenie na Kremlu. Cały ciężki przemysł sowiecki w ciągu ostatnich tygodni pracuje wyłącznie dla potrzeb armji. Wielkie fabryki sowieckie znajdują się pod całkowitym nadzorem wojskowym. Fabryki traktorów w Jekaterynburgu budują tanki.

Flota sowiecka we Władywostoku, która miała wyjechać na dalekie manewry, otrzymała rozkaz pozostania w porcie. W związku z możliwością konfliktu na Dalekim Wschodzie, na granicę mandżurską wysyłane są tylko pewne oddziały G. P. U. Dowódca armji na Dalekim Wschodzie Blücher co co tydzień przybywa samolotem do Moskwy, gdzie składa osobisty raport o sytuacji. Słychać również że w najbliższym czasie wyjedzie do Chabarowska gen. Budienny.

Ottawa, 6 maja. (Li) Rząd sowiecki zakupił ostatnio 35.000 tonn zboża kanadyjskiego, które w czterech ładunkach okrętowych przewiezione zostanie do Władywostoku.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, stoją w związku te olbrzymie zakupy zboża przez Sowiety z ich przygotowaniami wojennemi na Dalekim Wschodzie.

Delegat głodu i męczeństwa przedarł się do Polski.

W dniu 1 maja przybył do Ostrowa włościanin ze wsi Borysów, położonej w Rosji sowieckiej w pow. zasławskim. Człowiek ten przyszedł do Polski szukać pomocy jako delegat kilku wsi okolicznych. Opowiada on, że ludność wybrała go jako delegata, aby w jakikolwiek sposób przeszedł do Polski prosić o pomoc, gdyż męczą i marnują chłopów głodem z dalszego jego opowiadania wynika, że władze sowieckie nakładają na włościan tak wysokie podatki, że chłopi nie mogą im podołać. Pozatem powołują gospodarzy do przymusowej pracy za dzienną opłatą 1 rubla, podczas gdy pud mąki kosztuje 80 rubli. Ludzie ci przechodzą prawdziwą gehennę.

Jedynym w swoim rodzaju delegatem zaopiekowały się władze miejscowe.

Spis mieszkańców Miasta Watykańskiego. — Niedawno podany został do publicznej wiadomości spis mieszkańców Miasta Watykańskiego. Ze spisu tego, sporządzonego pod datą 31 grudnia 1931 roku wynika, że Miasto Watykańskie liczy 994 mieszkańców, w tem 771 obywateli watykańskich i 283 zamieszkałych tam obywateli innych państw. Obywateli, urodzonych na terenie miasta, Miasto Watykańskie posiada zaledwie 11. Pod względem narodowości najsilnie reprezentowani są Włosi (836), następnie Szwajcarzy (115). Z przedstawicieli innych narodowości mieszka w Mieście Watykańskiem: 10 Niemców, 9 Francuzów, 5 Hiszpanów, 2 Holendrów, oraz w tem również jeden Polak.

Cenzura kazań w Hiszpanji.

Z Madrytu donoszą, że gubernator prowincji Toruel skierował do miejscowego biskupa pismo, w którem zarządza, aby kapłani składali gubernatorowi przed wygłoszeniem kazań tematy, o których zamierzają mówić w tych kazaniach. Bez uzyskania uprzedniego zezwolenia władz cywilnych, wygłaszanie jakichkolwiek kazań jest niedozwolone.

65.000 Polaków rodzi się rocznie w Stanach Zjednoczonych.

Nowojorski „Nowy Świat" ogłosił obliczenia red. Dendego, według których w Stanach Zjednoczonych umiera przeciętnie 40.000 Polaków rocznie, rodzi się zaś 65.000.

Na każdy tysiąc Polaków w Stanach Zjednoczonych umiera rocznie 12, rodzi się zaś 19. Przyrost naturalny jest cokolwiek mniejszy, niż w Polsce.

Zdaniem p. Dendego, wychodźtwo polskie w Ameryce będzie liczyło w r. 1940 — 4 miljony; obliczenie to opiera się na cyfrach spisu ludności z 1930 r., który podaje liczbę Polaków amerykańskich pierwszego i drugiego pokolenia na 3,342.000.

7 dni na płycie lodowej.

Norweski szkuter rybacki „Arnt Angel" uratował na morzu Lodowatem 12 rybaków sowieckich, którzy po zdruzgotaniu swego statku przez lód wydostali się na płytę lodu, gdzie spędzili 7 dni.

Projekt moratorjum dla rolnictwa w Danji.

Z Kopenhagi donoszą, że do komisji rolniczej parlamentu wpłynął sensacyjny projekt ulżenia rolnictwu krajowemu przez zamrożenie długów na 20 lat, tj. w ciągu 20 lat płatne byłyby procenty. Chodzi o sumę 1 i pół miljarda koron.

Żółta febra opanowana.

Dwaj członkowie paryskiego Intytutu Pasteur'a lekarze Sellard i Laigret, którzy już od dłuższego czasu przeprowadzili badania w kierunku żółtej febry, wynaleźli obecnie preparat, chroniący organizm ludzki przed zarażeniem si ętą chorobą.

Dotychczasowe próby uczonych wydały pomyślne rezultaty.

Bolszewicka bieda.

W związku z wyczerpaniem się zapasów waluty zagranicznej w Sowietach, rząd sowiecki postanowił odwołać z zagranicy studentów, pobierających naukę na wyższych zakładach naukowych.

Znaczna część studentów, którzy otrzymali wezwania do powrotu — odpowiedziała odmownie, zrzekając się wszelkich subsydjów, byle tylko mogli pozostać zagranicą.

Strzał bez hałasu?

Pewien inżynier angielski wynalazł obecnie aparat, przytłumiający tak dalece odgłos strzałów karabinowych, jak i rewolwerowych, że nie słychać ich nawet w odległości 5 m. Aparat ma być bardzo tani. Angielski minister wojny pertraktuje już z wynalazcą celem nabycia jego patentu.

Konferencja gospodarcza w Berlinie w pierwszych dniach maja br. nie wydała nadzwyczajnych rezultatów. Wszyscy delegaci narzekali i różne środki doradzali, a ostatecznie uznali, że klucz do rozwiązania kryzysu światowego leży w rękach Ameryki. O ile dolar spadnie o 1/3 swej wartości, nastąpi w świecie odprężenie. Kongres amerykański uchwalił dewaloryzację dolara, teraz idzie o to, by się zgodził na to senat, i by podpisał prezydent Hoover.

Żałoba we Francji z powodu zgonu prezydenta państwa obowiązuje przez dni 40.

Nowa fala zniżki płac roboczych w Ameryce.

Amerykański związek zakładów stalowych obniży z dniem 15 maja płace 200 tysięcy robotników o 15 procent.

Zarządzenie to poprzedziła w październiku zniżka płac o 10 proc.

Wybory we Francji przyniosły ostatecznie — jak pisaliśmy w poprzednim numerze — zwycięstwo lewicy. Nie jest to oczywiście lewica w rodzaju naszej lewicy. Każdy niemal Francuz jest w pierwszym rzędzie patrjotą, i dlatego do obecnych wyborów nie można przywiązywać nadzwyczajnej wagi. Zobaczymy. Francja musi ochłonąć po zbrodni zamachu na prezydenta Doumera. Najliczniejsza partja radykalno-socjalna liczy 150 posłów. Na jej czele stoi Edward Herriot, znany z rządów w latach 1925-6. Dla Polski jest usposobiony życzliwie. Prezydentem państwa został wybrany senator Lebrun.

Nowy prezydent prawdopodobnie pójdzie w ślady swego poprzednika.

W Reichstagu awantury. Na pierwszem posiedzeniu Reichstagu doszło do niebywałych awantur, wywołanych przez Hitlerowców przeciw rządowi. Trzech posłów aresztowano. Reichstag został odroczony do 6 czerwca.

W Italji północnej spadł obfity śnieg i grad wśród silnego orkanu.

Trup małego Lindbergha został znaleziony w lasku niedaleko willi Lindbergha. Może jednak i to okaże się kaczką.

Ku monarchji. Wszystkie oznaki w Niemczech wskazują na to, że partja republikańska słabnie, a tężeją dążności monarchistyczne, których obecnie najsilniejszym wyrazem jest szalejąca i coraz więcej agresywna oraz wojownicza partja Hitlera. Jeszcze będzie miała Europa nie mało kłopotu z Niemcami.

Co pisze lud?

Rzezawa (pow. Bochnia).

Są różne mniej, więcej ciekawe zdarzenia, wypadki, uroczystości i w państwie i w poszczególnych częściach państwa, które warto dla przykładu i zachęty drugim publicznie podać do wiadomości.

Tak i u nas w Rzezawie leżącej na linji kolejowej Kraków — Lwów — zaszły w ostatnich dniach charakterystyczne momenty — i te chcę krótko w naszej kochanej gazecie streścić.

W kwietniu cała parafja doznała dodatniego wstrząsu duchowego. Sprawiły to misje tygodniowe staraniem Przewielebnego Ks. Dziekana J. Padykuły urządzone przez Ojców Jezuitów z Krakowa. I praca na niwie społeczno-oświatowej pulsuje żywem tętnem.

W pięknym, murowanym „Domu Młodzieży", dziele również Ks. Dziekana i jego pomocników mieszczą się: mleczarnia, Sklep-Filja Składnicy z Bochni i Ognisko Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej.

Wielkie to dobrodziejstwo dla Rzezawy mleczarnia miejscowa. Dawniej kobiety z dzbankami mleka szły do 6 klm. oddalonej Bochni, by go tam spieniężyć. Skutkiem tego zaniedbywano dom, wychowanie dzieci. Tem więcej, że prawie co numer w Rzezawie to ojciec pracuje na kolei. Dzisiaj jest sposobność mleko mniej więcej po tej samej cenie sprzedać w miejscu, oszczędzić czasu i butów.

Sklep „Filja Składnicy z Bochni" zaopatruje potrzebujących w dobry towar. Zaznaczyć należy, że Rzezawę swego czasu nawiedziła nagonka żydowska. Jest ich tu rodzin sporo. Trudnią się przeważnie handlem. Mają 7 sklepów — 2 jatki z mięsem — 3 wyszynki piwa. Katolickich sklepów jest 3. Dycha obecnie handel katolicki i zmaga się z różnemi trudnościami. Żydzi jednak radzić sobie umieją. Ot n. p. każdy żyd sklepikarz posiada bilet kolejowy miesięczny do Bochni. Kosztuje on kilkanaście złotych. Na ten bilet 2 i 3 razy w jeden i ten sam dzień jedzie żyd i zwozi towar. Czy władza o tem nie wie — czy wiedzieć nie chce, nie wiem — przecież to ze szkodą dla państwa. Skontrolować trudno — biletu miesięcznego się nie przecina, a pociągów osobowych na tej linji 8.

Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej dosyć intensywnie pracuje. Prowadzi i kieruje niem Ks. Katecheta I. Kozowski. Urządzono piękne Jasełka, uroczystość papieską, na Święta wielkanocne przedstawienie — a w maju ku czci Królowej Korony Polski. Dochód przeznaczono na potrzeby Stowarzyszenia i zapłacenie sztandaru, który Stowarzyszenie sprawiło za 1100 zł. Nie tylko w miejscu, ale i do okolicznych gmin jechali druhowie z przedstawieniem. Mam tu na myśli ostatnie odegrane w Brzeźnicy. Miejscowy Ks. Proboszcz Ks. Wojciech Śnieżnicki we wszystkiem ułatwiał nam i pomagał, również i miejscowy P. Porucznik. Za to tą drogą wyrażamy Im serdeczne nasze „Bóg zapłać".

Wspomnieć jeszcze mi wypada o jednej nowości — mianowicie: miejscowy cech kolejarzy założył orkiestrę dętą. Instrumentów zakupił 24 i stworzył zespół muzyczny.

Po krótkiem wprawdzie ćwiczeniu — już dwa razy grano w kościele na chórze. Zapał wielki — i powoli ów zespół może dojść do poważnych rezultatów. Tyle jak na początek. Mam nadzieję, że to nasza kochana gazeta zamieści — bo my ją czytamy chętnie i cenimy. Dałby Bóg, żeby na każdem polu w każdej dziedzinie życia — praca szła torem zgody i miłości Boga i Ojczyzny.

Żychowski.

Plotki o dalszem znoszeniu Starostw.

W dzisiejszych czasach różnych redukcyj i robienia oszczędności strachy mają specjalnie wielkie oczy. Skasowano szereg powiatów w kraju — i ta likwidacja jeszcze nie została w całości przeprowadzona, a tu już pojawiają się pogłoski o dalszem znoszeniu. Oczywiście są to już plotki, wyssane z palca, i bezmyślnie powtarzane.

Dowiadujemy się, że (zwłaszcza jeżeli idzie o powiaty województwa krakowskiego) niema mowy o żadnych nowych zamiarach u Władz Centralnych w tym kierunku.

HUMOR.

W restauracji.

— Kelner, ryba, którą przed chwilą dostałem, śmierdzi.

— To niemożliwe! Ryba jest świeża!

— A jednak, mówię, że śmierdzi.

— Nie proszę pana, to nie ryba, lecz pieczeń z sąsiedniego stołu.

Pod kościołem.

Dwóch ślepych, żebrało przy kościele.

Pewien jegomość, lubiący płatać figle, przechodząc rzekł do niego:

— Masz, pięćdziesiąt groszy, a podziel się z tym drugim, — i odszedł nic żadnemu nie dawszy.

W chwilę po obejściu dowcipnisia, żebracy zaczęli się ze sobą kłócić, a wreszcie chwycili się za łby, będąc w tym przekonaniu, że jeden drugiego chce oszukać.

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł., kwart. 2·50 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. W Czechosłowacji 40 kor. cz.

Redaktor odpowiedzialny: **BOLESŁAW WILK**

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. 300 zł., pół str. 160 zł., ćwierć str. 85 zł., ósemka str. 45 zł., szesnastka str. 25 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 3 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drożej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. Nr. 400 600.

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki". **Drukarnia J. Gablankowskiego, Kraków, ul. Sławkowska 6.**